

Wac Toja x Diho Raz, Vietnam

Gramy balet, gramy znów
Wypluwamy milion słów
Nie puszczając pary z ust
Płonę jak Wietnam
Ty chcesz tak

Nie pytaj mnie o sos i o lolo
To ja wciąż spoza kontrolą
Może koc ciepłe kojo
Nocne łowy mam jak kojot
Mogą podbić tu
Potem odbić stąd na OIOM

Ciągle rosnę w siłę
Wysoko jeszcze
Tak żyje By mi powiedzieć
Tak chce widzieć to ręce
To moja przestrzeń
Ide tam, ide tam
I nie pytaj tylko czemu ja i skład

Miasto widzę znad chmury
I odleciałem jak w snach
Krajobraz ponury
I ludzie tu toną w łzach
Jestem orłem z natury
A chodzę dumny jak paw
Nie sięgam do kabury
A robię gratatata

Chciał haracz od ciebie
Bo masz tak ładne auto
I celuje se w gwiazdę, jakbym był astronautą
Każda dupa się jara, jakby wygrała iphone
Nie jak wchodzisz drugim wejściem
Tylko jak wchodzisz przez balkon
Mam przy sobie czołówkę, jakbym był grotolazem
A kobiety klękają jak przed świętym obrazem
I podpalam koncerty, jakbym był piromanem
Dzieci piszą podania, jakbym rozdawał pracę
Ja wpadam klatką jakbym słucha żony w sypialni
Żaden kebab, ale karmie ja sosem specjalnym
A twój album ziom to opowieść z Narni
Ja dziś piej i nie jestem odpowiedzialny
Aj dziś jestem jak elektryk
Bo mam wszystkie kontakty
Ludzie dzwonią po proszek
Jakbym pracował w pralni
A dokarmiam te klacze jakbym pracował w stajni
Ty te swoje historie weź włóż między bajki

Miasto widzę znad chmury
I odleciałem jak w snach
Krajobraz ponury
I ludzie tu toną w łzach
Jestem orłem z natury
A chodzę dumny jak paw
Nie sięgam do kabury
A robię gratatata
/2x

Gramy balet, gramy znów
Wypluwamy milion słów
Nie puszczając pary z ust

/2x

Płone jak